

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 87.

Sobota 16 kwietnia.

1859.

Poznań, 15 kwietnia. Znajdujemy w Nordzie korespondencją z Berlina z 11 kwietnia, która temi słowami wspomina o interpelacji posła Niegolewskiego: „Pisałem wam o interpelacji rządu wniesionej przez p. Niegolewskiego i popartej przez 17 posłów niemieckich i znaczną liczbę deputowanych z prawicy. Otóż treść interpelacji: Ku końcowi miesiąca i początkowi sierpnia 1858 upowszechniono proklamację rewolucyjną drukowaną w języku polskim wywołującą Polaków do powstania przeciwko Rosji. Egzemplarze porożadane wychodziły z Poznania i drukowane u Deckera i spółki, drukarzy niemieckich w tym mieście; przekonanie o tym powzięto mimo wszelkich ostrożności użytych dla odwrócenia uwagi z tropu, i naśladowania druku oryginału, który był odbity w Londynie. Proklamacja ta, rozpowszechniona przez policję samą, miała na celu, aby uwieścić w zagrażające niebezpieczeństwo, w bliskie położenie. Był to rodzaj upioru czerwonego, który miał wywołać dawny gabinet w celu łatwym do zrozwinięcia. P. Niegolewski dowiódł jasno wszystkiego, i nie mógł twierdzić, a minister spraw wewnętrznych nie mógł inaczej mu odpowiedzieć, jak omijając pytanie, i z kłopotami i manowcami, które milczenie niezadowolone dostatecznie potępiło. P. Flottwell bez wątpliwości zrozumie, że już czas, aby w Poznaniu jak gdzie indziej stłumić..... tradycje ministra Westphalena.“

Poznań, 15 kwietnia. Znajdujemy w Nordzie artykuł wyjęty z wychodzącej w języku rosyjskim Petersburskiej Gazety Petersburskiej, pod nazwą: Narodowość polska w Prusiech, którego dosłownym przekładzie podajemy: „Wiadomo, że sejm pruski obecnie zebrany, w którym przeważa stronnictwo umiarkowane liberalne, różni się od wszystkich poprzednich nie tylko liczbą swych, ale także i liczbą ważnych kwestyj politycznych, administracyjnych i finansowych, które już są związane, albo które bliższego rozwiązania czekają. Pruski i reprezentanci ludu pruskiego są dzisiaj jedynym duchem i do jednego celu zmierzają, do postępu, który na legalności i mądrości się opiera.“

W tym względzie kwestya świeżo podjęta przez sejm polski izby pruskiej deputowanych jest szczególnie ważną i zajmującą. Na posiedzeniu tej izby z 12 lutego poseł Bentkowski imieniem wszystkich członków stronnictwa polskiego wynurzył życzenie, aby izba powzięła środki potrzebne dla uchylenia systematycznych prześladowań, na które jest stawiony język polski i narodowość polska, od czasu miejscowego W. Księstwa Poznańskiego. W wniosku swoim poseł Bentkowski oświadczył, że pomiędzy kilkoma ustawami, a pomiędzy innymi patentu okucyjnego z 15 maja 1815 i rozkazu królewskiego z 15 sierpnia 1841, mających na celu gwarancję języka narodowości i języka polskiego w W. Księstwie Poznańskim, zarząd miejscowy W. Księstwa ostatniem ministerstwem przez przeciąg lat po następujących nietylko nie zachowywał tych praw, ale przeciwnie, ustawicznie wszelkich w mocy będących środków używał, aby gnębić narodowość polską i wykluczyć systematycznie język polski z administracji i wychowania publicznego. Polacy nie mają już przystępu do rozmaitych urzędów administracyjnych w Księstwie, któreto urzędy nieodpowiednie zostały powierzone umyślnie urzędnikom niemieckim, którzy języka polskiego nie znają; toż samo dotyczy i zakładów uczonych, kredytowych i rolniczych, w przedmiotem prześladowania wszelkiego rodzaju; wyuczanie języka polskiego systematycznie przytłumione w szkołach wyższych, nawet w szkołach polskich elementarnych. Słowem, biurokracja niemiecka z pogardzeniem legalności, sprawiedliwości i rozkazów królewskich, na wielką szkodę prowincji i uszkania rządowi się należącemu, nie cofnęła się przed żadnym środkiem surowym, któryby zmierzał do stłumienia narodowości polskiej i zgermanizowania tej prowincji.

Tego rodzaju postępek zły woli i nielegalne biurokracji miejscowej zmusiły posłów polskich do żądania zadosyćuczynienia i opieki na drodze legalnej przed izbą pruską. Wiadomo, że izba de-

putowanych przychylnie przyjęła wniosek p. Bentkowskiego i wybrała z Iona swego komisją z 14 członków złożoną, aby zbadać tę kwestyę. W liczbie tych członków znajduje się pięciu posłów polskich. Postanowienie komisji tej będzie przedłożone izbie do ostatecznego zatwierdzenia.

„Fakt ten jest wielce znaczący: wskazuje on, że nowa epoka dla Prus się rozpoczyna: epoka legalności zupełnej. Żądanie posłów polskich, oparte na legalności, przez izbę nie było odrzucone, i przez rząd też zapewne nie będzie. Przyjmując wodze rządu, Książę Pruski publicznie oświadczył, że nigdy nie odstąpi od legalności, ani od tradycji monarchii pruskiej.“ W liczbie tradycji tych najświętszych i które najwięcej honoru przynoszą tej monarchii, niezaprzeczenie znajdują się rozkazy królewskie gwarantujące narodowość polską, rozkazy, które deptała dotąd niepojętna biurokracja. Cały lud pruski, włącznie z ludnością W. Księstwa Poznańskiego, zaufanie pokłada w słowach Księcia Rejenta.

„Jesteśmy przekonani, że izba pruska jak i rząd oświecony i życzliwy państwu pruskiemu pojmują, że jedność i siła monarchii nie mogą zyskać rękami ani przez zgnębienie całej prowincji, ani przez niepotrzebne prześladowanie jednej narodowości i jednego języka, ale jedynie zyskać ją mogą przez ziszczenie sumienne zobowiązań, przez przypuszczenie wszystkich narodowości do używania tegoż samego prawa, przez zobopólne pojednanie tych narodowości. Egzystencja narodowości słowiańskiej w prowincji poznańskiej jest faktem historycznym, przeciw któremu usiłowania biurokracji będą bezsilne. Stłumić tę narodowość germanizując milion Słowian, jest rzeczą niepodobną. W tej mierze wszelkie usiłowania spłodzą tylko nienawiść i rozjątrzenie, i dalekie od tego, aby krajowi korzyść przyniosły, staną się prawdziwą klęską dla państwa.“

„Dla tego też spodziewamy się, że żądanie legalne i legalnie podane przez posła Bentkowskiego będzie słusznie ocenionem przez reprezentację państwa pruskiego, i wykonanem przez rząd. Nie tracąc nigdy z oczu prawdziwego interesu i honoru monarchii pruskiej i mądrego zarządu jej, szczerze pragniemy, aby nadzieja ta się ziściła.“

Poznań, 15 kwietnia. Co może wytrwałość w dobrej sprawie, świeży, piękny i budujący mamy przed sobą tego przykład. Niejednemu sprawa ta bardzo drobną zdawać się będzie, a wytrwałość z maniaczkiem powolnie, mozolnie i tysiącami znoszonych, zrasta się z czasem opoka, na której budować przychodzi, w braku pory i człowieka, coby głaz jednolity w jednej chwili, za jednym wysileniem, na fundament dostarczyli.

Mówić chcemy o usiłowaniach dwudziestoletnich pana Koschützkiego (zapewne kiedyś Kosickiego), z Wielkich Wilkowic pod Tarnowicami w Górnym Śląsku, w przedmiocie polskiego języka w szląskich Dziennikach Urzędowych. Zawiała i rozciągała historia tych usiłowań, przedstawiona jest w książce przez niego przed miesiącem ogłoszonej w Tarnowicach, pod tytułem: Rokowania i autentyczne dokumenta dotyczące się kwestyi językowej w Górnym Śląsku pruskim, z lat 1839 aż do 1859 włącznie. Książka ta wyszła po niemiecku, dla tej prostej przyczyny, że jej autor, pan Koschützki, pomimo iż z polskiego niegdyś idzie rodu i z miłości dla ludu górnośląskiego broni polskiego języka, sam po polsku nie umie, i jest Niemcem.

Dla ciekawości, daj Boże i dla przykładu, podajemy w głównej treści przebieg tych usiłowań i rokowań, z dopiero co wspomnianej publikacji wyciągnięty.

W trzynastu powiatach (z pomiędzy szesnastu powiatów w ogóle) departamentu rejencyjnego opolskiego, pierwotna ludność z górą pół miliona wynosząca, polską będąc narodowością i po niemiecku nie umiejąc, nie jest też w stanie rozumieć po niemiecku tylko wydawanych Dzienników Urzędowych, gdzie się różne mieszczą rozporządzenia i obwieszczenia. Wedle podań rejencyjnych wynosiła w r. 1855 ta ludność słowiańska 590,000 właściwych Polaków, a 48,000 Morawian i Czechów. Ze względu na taki skład lu-

dnosci ogłaszano aż do r. 1838 wszystkie ważniejsze rozporządzenia i obwieszczenia rejencji opolskiej w polskim także tłumaczeniu; od tego wszelako czasu, lubo stosunek ludności ten sam pozostał, wychodziły Dzienniki Urzędowe w niemieckim tylko języku, potrzeby ludności polskiej wcale nie uwzględniając. Pan Koschützki robiąc się obrońcą interesów tej ludności, zaczął w licznych podaniach do króla i różnych władz krajowych, przedstawiać niesłuszną, jaka się dużej części mieszkańców przez takie postępowanie dzieje. W skutek tych wieloletnich skarg i przedstawień, dał wreszcie w r. 1849 naczelny prezes Schleinitz panu Koschützkiemu stanowcze zapewnienie, że nadal wychodzić będzie osobny polski dodatek do Dziennika Urzędowego rejencji opolskiej, i że będzie rozsyłany polskim gminom rejencji. Jakoż w istocie wyszły w r. 1850 dwa numery takiego dodatku, poczem jednak dalszego wydawania dodatku zaniechano. Na nieustanne żalenia i przedstawienia z tego powodu przez pana Koschützkiego zanoszone, odpowiedział wreszcie w r. 1854 minister spraw wewnętrznych, że uwzględnianie polskiego języka w rejencji opolskiej jest niepotrzebne, raz dla tego, że polski lud w ogóle Dzienników Urzędowych nie czytuje, potem, że nie leży w interesie rządu utrzymywać różnicę języka polskiego. Kiedy w r. 1855 pan Koschützki z tą samą sprawą do sejmu w formie petycji się zgłosił, pan minister podawał za powód, dla którego należy przejść do porządku dziennego, tę okoliczność, że wydawanie żądanego polskiego dodatku kosztowałoby 3000 tal. rocznie, wielkie więc koszta nie odpowiadałyby wcale małemu użytkowi. Dla obalenia tego argumentu ofiarował się pan Koschützki urządzać wydawnictwo takiego dodatku za dziesiątą część anszlagowanej summy, to jest za 300 tal. W obec takiej ofiary zlecił pan minister, po upływie całego roku, rejencji opolskiej, ażeby porozumiała się z panem Koschützkiem względem wydawnictwa polskiego dodatku i złała nań takowe po zatwierdzeniu warunków umowy. Po jakimś czasie namyślił się pan minister inaczej i upoważnił rejencję opolską, ażeby od początku r. 1857 z własnej poryki i wedle własnego uznania polski dodatek wydawała. Jakoż w istocie wyszło przez ciąg roku 1857 pięć ćwiartek takiego dodatku, w roku jednak 1858 już tylko jedna ćwiartka. Kiedy pan Koschützki zrobił w skutek tego podanie do rejencji prosząc o częstsze wydawanie dodatku, o zamieszczenie w nim wszystkich rozporządzeń i obwieszczeń, które polskiemu ludowi mogą być potrzebne i pożyteczne, jak niemniej o istotne przesyłanie wydanego dodatku gminom właściwym, odpowiedziano mu, że kontrola nad wydawnictwem polskiego dodatku do niego nie należy, i że dalsze jego podania w tej materii, po prostu do akt będą złożone. Pan Koschützki zgłosił się znowu do pana ministra prosząc o naprawę złego, ale otrzymał odpowiedź dawniejszej podobną i w której pan minister zupełną słusność rejencji przyznawał. Pan Koschützki udał się w skutek tego w styczniu r. b. z przedstawieniem bezpośredniem do Księcia Rejenta i otrzymał wreszcie w marcu od ministra spraw wewnętrznych odpowiedź, że z polecenia Księcia Rejenta wychodzić będzie co miesiąc dodatek polski do Dziennika Urzędowego rejencji opolskiej.

Tak rzecz dziś stoi. Zaiste może do jej dziejów nie jedna w przyszłości przybyć jeszcze kartka, bo kiedy wieśniactwu polskiemu Górnego Śląska zabraknie tego szlachetnego i wytrwałego opiekuna interesów jego, czyż rzecz cała nie pójdzie znów w zaniedbanie i zapomnienie? Daj Boże, izby tak nie było.

Przedstawiona sprawa będzie się zapewne wielu czytelnikom dość nudną wydawała litanią biurowych utarczek maniaka o rzecz drobną i podrzędną wagi. Zdaniem naszym przedstawia ona jednak dużo materii do bardzo wielostronnych rozmyślań i sensów moralnych. Bądź co bądź, czarna tylko niewdzięczność mogłaby odmówić uznania mozolnej zasługi p. Koschützkiego. Różne, prawda, są drogi do Rzymu, ale niechże przynajmniej każdy, jak umie i może, do Rzymu zdaża.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić byłemu pułkownikowi i marszałkowi nadwornemu księcia Albrechta, von der Schulenburgowi, pozwolenie do noszenia nadanego mu przez księcia sasko-hildburghauseńskiego krzyża komandorskiego pierwszej klasy orderu domowego sasko-ernestyńskiego.

Berlin, 14 kwietnia. Izba posłów obradowała na posiedzeniu swém wczorajszym nad dalszymi paragrafami tytułu drugiego ustawy o małżeństwie. W rozprawach brali udział posłowie Lette, Strolm, Simson i ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Po przedyskutowaniu i przyjęciu pojedynczych paragrafów ustawy podług wniosków komisji i po uchyleniu wszystkich bez wyjątku poprawek, przystąpiono do obrad nad zaproponowanym przez posła Rohdena artykułem dodatkowym, w przedmiocie rozszerzenia atrybucji sądów duchownych, o którym podaliśmy wiadomość w numerze wczorajszym Dziennika. Za propozycją p. Rohdena przemówił tylko p. Reichensperger z Kolonii. Przeciw téjże wystąpili zaś p. Bloemer, komisarz rządowy, tajny radca Friedberg i sprawozdawca p. Wentzel. Dwaj ostatni oświadczyli wręcz, że poprawka p. Rohdena sprzeciwia się artykułom 86 i 87 konstytucji. Poprawka rzezona uchyloną została następnie, co z łatwością można było przewidzieć. W końcu przystąpiła izba do imiennego głosowania nad całą ustawą, za którą oświadczyli się frakcje Vinckego, Mathisa wspólnie z przytomnymi ministrami. Przeciw ustawie głosowało stronnictwo katolickie, Polacy i frakcje Arnima i Blankenburga. Skutkiem głosowania przyjęto ustawę 206 przeciw 106 głosom.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 12 kwietnia. Kronika w korespondencji z Mińska Litewskiego donosi, że ustanowiony tamże d. 31 sierpnia r. z. komitet, dla polepszenia bytu (tj. usamowolnienia) włościan obywatelskich gubernii Mińskiej, czynność swą zakończył w połowie miesiąca marca.

— W Gazecie Warszawskiej znajdujemy nader zajmującą przydłuższą korespondencją z Miechowskiego. Jest ona tém ciekawszą, że obznajmia nas z okolicami Królestwa, które odstępując od tradycyjnej sielankowości przekształcają się na dystrykta fabryczne. Podajemy ustępy ciekawsze z téj korespondencji:

Gdyby komu z odleglejszych czytelników naszej gazety, przyszła kiedy ochota zwiedzić uroczy Ojców Piaskową Skałę, dolinę Prądnika, słowem Krakowskie, to trzymając się ściśle jeografii, radzilibyśmy mu dojechać koleją żelazną do stacji Zawiercia, skąd szosa prowadzi przez cudowny Ogrodzieniec, z ruinami warownego zamku, do miasta Pilicy. Z Pilicy na Wolbrom, dojeżdża się traktem bitym do Miechowa; skąd jako z punktu środkowego, rozchodzą się drogi do wszystkich miejsc godnych widzenia. Radzimy podróż na Miechów, gdyż dla samego kościoła, niegdy Kanoników regularnych, Stróżów Grobu Świętego w Jerozolimie, fundacyi sławnego Jaxy, niemniej dla dwóch obrazów olejnych w bocznych ołtarzach, pędzla Smuglewicza, warto jest w tém mieście zatrzymać się.

Położenie miasta Pilicy, z pod stóp którego bierze początek rzeka tegoż imienia, jest precudowne. Od strony zachodniej, wyrestaurowany z ruin zamek, mieszkalny obecnie, dominuje ponad miastem, jak fort, jak cytadela jaka. Od południa góry pokryte lasami sosnowymi i jodłowymi, w pośród których sterczą drzemiące snem ubiegłych wieków ruiny zamku Smoleńskiego, stanowią fantastyczne tło ciemne, na którym wieżące kościółki, kominy i dachy szare domostw, pięknie konturowo się rysują. Za miastem tuż szumiąca kaskada młodej jeszcze Pilicy, ujęta po tyrańsku, bez względu na wiek dziecięcy, w koryto drewniane, spada z szumem na koła młyna, szerząc w około monotony, usypiający plusk wody i odgłos trybów koła, tak miłe wiejskiej zaciszy, tak przystające do georgiki, do sielanki swojskiej. Porwani, oczarowani widokiem natury, opisałibyśmy chętnie wszystkie piękności miejsca, wszystkie czarujące efekta światła i cieniów, gdybyśmy nie czuli aż nadto, że opisy podobne, zwykle bywają i nudne i kliwne, że, ażeby je uczynić prawdziwie zajmującymi, silniejszego potrzeba pióra, bogatszego w kolory pędzla, aniżeli nam dano.

Jeżeliś, łaskawy czytelniku, zwiedzał kiedy miasta fabryczne górnego Szląska, jeżeliś obserwował choć z okien wagonu te fantastyczne kłęby dymów, wywiązujące się z olbrzymich kominów fabryk, słuchał monotonnego jęczenia machin, peryodyczny stukania wielkich młotów, widział ten gwarny ruch ludności zakopconej, rękodzielniczej, to obraz zupełnie podobny przedstawi ci obecnie Pilica.

Właściciel obecny Pilicy, p. Möes, znany chlubnie krajowi ze swych eksploatacji przemysłowych w róż-

nych gałęziach, postanowił sobie, na wzór nieodżałowanej pamięci Steinkellera, ożywić to ciche ustroenie przemysłem i ruchem handlowym. W tym celu założył on na Wyrbce (nomenklatura) o parę wiorst od miasta Pilicy, fabrykę papieru, na kolosalną skalę. Fabrykę tę ożywia woda z rzeki Pilicy, która zatrzymana sztucznymi groblami, obraca prócz tego przesłiczny udoskonalony tartak angielski, oraz irryguje masę łąk. Woda taż sama, sprowadzona pomostami, wpada olbrzymiami żelazniami rurami na turbiny, nadając papierni siłę ruchu. (Dok. nast.)

ROSYA.

Wspomniawszy poprzednio o pożyczce zaciągniętej przez Rosyą za granicą, podajemy dziś bliższe w téj mierze szczegóły. Pożyczkę ową, mającą wynosić 12 do 15 milionów funtów szterlingów, przeznaczoną na wykup papierów rządu rosyjskiego, celem podniesienia ich kursu, uskuteczniło za pośrednictwem domów handlowych Tompson i Bonnard w Petersburgu, Bonnard w Londynie i Magnus w Berlinie. Ma ona być wypłaconą rządowi w złocie, a stosunek w jakim ma być summa imienna do rzeczywiście, to jest czy wypłaconą zostanie zupełna summa pożyczki, czy też na przykład po 70, 80, więcej lub mniej, na 100, zawisł od stanu targu pieniężnego angielskiego na dniu 1 maja, w którym to dniu domy wspomniane otworzą subskrypcją na ową pożyczkę. — Innego rodzaju jest działanie finansowe jakie rząd przedsięwzięty u siebie w kraju. Jestto ukonsolidowanie depozytów prywatnych kapitalistów, depozytów złożonych w bankach. Summy owe deponowane w bankach rosyjskich wynoszą 900 milionów rs. Procentu pobierają kapitaliści od summ takowych obecnie po 3 od sta, banki zaś wypożyczając pieniądze owe na dobra, biorą 5 od sta. Otóż rząd proponuje właścicielom summ bankowych, ażeby zamieniali summy takowe na obligacyę rentową, przynoszącą im nie 3, ale 4 od sta. Obligacye te mają się zwać „nieprerwywno dochodnoje bilety“, nie są przymusowe, a zmienianie stałego kapitału na rentę takową dzieje się przez subskrypcją. Tak Rosyanie jak poddani obcych mocarstw mogą się zapisywać na te obligacye, które będą na 250, 500, 1000, 5000, 10,000 i 100,000 rs. wystawiane. Oddawszy kapitał na rentę nie będzie go można wprowadzić już więcej podnieść, ale za to łatwem będzie sprzedanie obligacyi samej w razie potrzeby kapitału. Operacya ta zatwierdzona została ukazem z dnia 5 b. m.

— Powtarzając wiadomości za innemi dziennikami donosiliśmy niedawno, że generał Jewdokimow, głównie dowodzący na Kaukazie, zdobył ostatnią warownią i stolicę Szamila w Czeczni, zwaną Weden. Pokazuje się tymczasem, że wiadomość ta była fałszywą. Chcąc zaznajomić czytelników z położeniem rzeczy, podajemy co następuje:

Weden, leżący nad prawym brzegiem rzeki Chulchulau, spadającej z przepaścistych skał gór andyjskich, stanowiących granicę Czerkiesów z Dagestanem, jest już z natury punktem obronnym. Sztuką został on jeszcze niezmiernie wzmocnionym. Nieco wyżej od Wedenu leży nad brzegiem wspomnianej rzeki auł zwany Choroczaj. Już na początku wyprawy ostatniej opanował oddział rosyjski zwany Czeczniańskim auł Tauzen, bardzo obronnie położony. Auł ten ufortyfikowano zaraz po zdobyciu i uczyniono podstawą dalszego działania. Poczém umocniono inne jeszcze miejsce zwane Alistandzi, kilka tylko wiorst oddalone od Wedenu, połączono obydwa punkta gościńcem i zabezpieczono je od tylnéj strony. W Wedenie znajdował się Szamil i Kazi-Mahoma z większą częścią Naibu czyli zbrojnego zebrania z Tawli; załoga wynosiła 6000 ludzi a miała 6 dział. Prócz tego obsadzone były najmocniejsze punkta oddziałami czerkieskimi z Edil i Czeczni pod naczelném dowództwem Daniela Sultana. Po wypoczęciu wojsk rosyjskich rozpoczęto działania 19 lutego obrotom skrzydłowym celem odcięcia dróg do Jczkeri (ku wschodowi) i do Andi (ku południowi) prowadzących i celem zajęcia kilku punktów wyniosłych, panujących nad Wedenem. Obrót ten wykonał generał Kempfert bardzo zręcznie i szczęśliwie, obsadzwszy podobno z małą tylko stratą swoich auł Choroczaj w tyle Wedenu leżący jako też wzmiankowane punkta. Zdaje się, że Jewdokimow zamierzał natychmiast przypuścić szturm do Wedenu; tymczasem zmuszony był zaniechać tego z przyczyny niedogodności pory roku. Śnieg bowiem podobno w miejscach tamtych leżał na kilka łokci wysoko, a ślizgawica po drogach nielicznych w tamtych stronach nie dozwalała przedsiębrać żadnego działania. Cała więc czynność zwrócona podobno i pewno została na jak najściślejsze otoczenie i oblężenie całej okolicy, a szczególnie Wedenu. Ciekawość, czy tym sposobem Jewdokimow zmusi Szamila wraz z Czerkiesami do poddania się. Wszakże sądząc z przebiegłości i meztwa Czerkiesów wątpić o tém należy.

FRANCYA.

Paryż, 12 kwietnia. Dzisiaj znów usposobienie tak wesołe i nadziei pełne, jak było wczoraj. Wprawdzie niektóre dzienniki, a między niemi szczególnie Pajs śpiewają hymn pokoju zarczając, że wszystkie mocarstwa już porozumiały tak co do zasady, jak co do wstępnych warunków, i że bliższe kongres wkrótce przyjdzie do skutku, a czątku przyszłego miesiąca, w Karlsruhe. Przytacza na potwierdzenie swéj opinii tę okoliczność, że sarz wyjechał sobie na dni kilka dla otrzymania Villeneuve l'Etang, właśnie z tego powodu w spokojne załatwienie sprawy, i że zapowiadany artykuł, czyli raczej manifest Monitorem roczonym został. Jednakże większa część pisarzy paryskich bynajmniej nie upatruje zbyt optymistycznie przyszłości w ostatnim niby zwrocie włoskiej. Patrie poświęca temu przedmiotowi cały artykuł, w którym wypowiada wyraźne i wierzące swoje w szczerość zamiarów gabinetu wiedeńskiego, przeciwnie upatruje ona w domaganiebrojenia powszechnego nowy wybieg, albo przez Austrię wymyślony, albo rządowi austriackiemu przegrany i Prusy poddany. Podług Patrie jedynie Austria i Piemont są uzbrojone i do wojny gotowe, o Francji powiedziec nie można, która przedsięwzięła „środki ostrożności“ nakazane konieczną roztropność w obec teraźniejszegożenia rzeczy; wszakże Francya chętnieby zaniechała „środków ostrożności“, gdyby Austria zmontem rozbroiła się zupełnie i gdyby zarazem państwa, które chwyciły się takich samych środków ostrożności, poszły za danym przykładem. Jednak Austria przez taki wniosek miała tylko myśli ominąć trudności, nie zaś zapobiedz szkodliwemu, natenczas niewątpliwie na Francją liczyć powinna, która się uwieść nie da. Podobnie L. A. Prus która jak wiadomo, pod teraźniejszą redakcją, bardzo pokojowym dziennikiem, jak najmocniej o szczerości austriackich zamysłów; Constable onnel nie przypisuje im żadnej wartości i prosi, aby dalej rozpoczęta przed kilku dniami polemika z administracyją austriacką we Włoszech, wreszcie z oburzeniem odpięła myśl powszechnego rozbrojenia, któreby Austrii pozwoliło pod laudachym pozorem wycofać się z kongresu i rozbrojeniu pod korzystniejszemi dla siebie warunkami. Nieufność dzienników zdaje się sam rząd podniecał, bowiem dotychczas niema żadnej pewności, czy przyjął lub nie wniosek powszechnego rozbrojenia, ale jeśliby się pogłoski dzisiejsze podzieliły, widocznie by było, że przyjął ich nie. Słychać bowiem, że minister wojny wydał już do generałów dowodzących dywizjami, żeby nieznacznie powołali do szeregów wszystkich doczasowo powołanych, których liczba jest tak wielka, że wrót do czynnej służby pomnożyłby armię o 200 tysięcy. Prócz tego wydano podobno także rozkaz do dywizyjnych generałów należących do 10-tych, żeby dywizye swoje zmobilizowali; ta ma już teraz liczyć przeszło 70,000 ludzi wych do boju. Liczba wojska, która z Afryki Marsylii przybywa, tak jest wielka, że część nie mogąc jej zaraz dalej wysłać, rozłożono o przy dworzec kolej żelaznej. Dwie dywizye armii ryńskiej odebrały rozkaz, aby każdej chwili były gotowe do wymarszu. — Jeden z korespondentów zety Kolońskiej oświadcza, o czém zresztą wszyscy w Francji wiedzą, że często w dziennikach niekiedy powtarzane pogłoski, jakoby trzeci letni syn Napoleona III był głuchoniemym, są najfałszywszym dzieckiem to jest zdrowe i wesołe i mówi tyle, ile kłó dzieci w tym wieku mówią. — Umarł w dniach jeden ze znakomitych pisarzy dawniejszych, Tocqueville, którego dzieła o demokracji amerykańskiej i o przyczynach rewolucyi francuskiej są powszechnie znane. — Pan Seebach, poseł saski, przyjechał do Drezn, natomiast spodziewają się tutaj ministra saskiego Beusta. — Wątpią tu o zapowiadnym wyjeździe do Londynu lorda Cowleya, a nie dzienniki mówią znów o zastąpieniu posła saskiego Villamarina przez kawalera Massimo d'Azeglio. — Spodziewają się w Paryżu wkrótce przybycia skupa Koszyczyny, który z Turanu wraca. — W Paryżu Hugo kończy nowe dzieło poetyczne pod tytułem La légende des siècles.

ANGLIA.

Londyn, 11 kwietnia. Korespondent wiedeński dziennika Times donosi z 8 kwietnia: Cesarz Józef powiedział, że nie chce być igraszką Napoleona III. Na radzie wojennej, która się odbyła w zamku cesarskim i trwała od 10 godziny wieczorem do 4tej rano, cesarz oświadczył, iż w sprawie osobistego zaręczenia Aleksandra II Galicya nie może być potrzebowałą obsadzenia wojskiem. W korespondent pisze, iż za kilka dni niezawodnie

strya wypowie wojnę. — W położeniu rządu względem parlamentu w ostatnich dniach, żadna nie nastąpiła zmiana. Urzędnicy urzędu skarbowego opowiadają, iż rząd postanowił nie rozwiązywać parlamentu przed 27 kwietnia, chociaż odroczenie zapewne nastąpi. Wszystkie dzienniki wypełnione są adresami; kandydaci krzają się gorliwie, aby sobie głosy zapewnić, a z 625 członków izby niższej, którzy brali udział w głosowaniu w sprawie reformy, zaledwie połowa znajduje się w tej chwili w Londynie. — Sir Henry Rawlinson, członek rady indyjskiej, otrzyma zapewne posadę posła w Teheranie na miejsce Murraja. — Paryski korespondent dziennika Times, zwykle dobrze zainformowany, pisze, iż w Turyach spodziewają się w końcu tego tygodnia rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. — Don Andres Lamar, poseł montewideński przy dworze brazylijskim, przybył do Anglii z dwójką misją: najprzód ma się starać o zagwarantowanie traktatu zawartego pomiędzy Montewideo, rzecząpospolitą argentyńską i Brazylią, przez rząd francuski i angielski; następnie być czynnym w sprawie kolonizacji Montewideo.

— 13 kwietnia. (tel.) Podług doniesień z Ameryki rzecząpospolita nikaraguejska obraziła, jak mówią, banderę amerykańską, i zabrała okręt z załogą. Pułkownik Belly przybył do Nikaraguy. — Z Meksyku donoszą o nowej klęsce Miramona.

WŁOCHY.

Turyn, 10 kwietnia. Dzisiaj rano odbyło się poświęcenie pysznego pomnika, wystawionego ze składek Medyolańczyków, zebranych w roku 1857, na cześć armii sardyńskiej. Pomnik ten, zrobiony przez snycerza Vela, wystawia oficera trzymającego w jednym ręku sztandar sardyński, w drugim pałasz, którym go broni. Napisu nie ma żadnego, a to w skutek protestacji, którą już dawniej z tego powodu gabinet wiedeński podał do rządu sardyńskiego. — Jeden z dzienników francuskich twierdzi, że hr. Cavour będzie w wielkim kłopotcie, co ma począć z burzliwymi legionistami Garibaldego, chce ich z przyzwoleniem Francji tymczasowo pomieścić na wyspie Korsyce. To jest rzeczą pewną, że Piemontczykom wyraźnie zakazano wstępować do owego legionu. — Ochotnicy Cuneo dostali już broń i mundury, ci, którzy się Sawigliano znajdują, jeszcze ich nie mają. — Telegrafem z 12 t. m. donoszą, że król odbył wielki przegląd załogi turyńskiej, przy której to sposobności wielkimi oklaskami i hucznymi okrzykami przyjęty został przez lud licznie zgromadzony. Publiczność turyńska nie przypisuje żadnego znaczenia wiadomości, jakoby Austria żądała powszechnego rozbrojenia, każdy bowiem wie, że Austria pierwsza tego nie uczyni. — Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych, przemówił minister Solaro della Margareta słów kilka o położeniu politycznym, które jednak nie nowego nie zawierały. — Z Medyolanu dowiadujemy się, że rozkaz dzienny, czyli proklamacja ten. Giulay, nie jest wcale podrobioną; rozkaz ten znajduje się we wszystkich koszarach, w tak nazwanym Befehl-Protokoll, gdzie się w ogóle rozkazy dotyczące się całego wojska i pojedynczych oddziałów zapisują, ale nie był przeznaczony do ogłoszenia publicznego, tylko wyłącznie dla wojska. Zresztą podobno oficerowie austriacy głośno od dni kilku przechwalają się, że lada chwilę przejdą przez Tessin, a nawet sam ten. Giulay miał to samo do bur-

mistrza medyolańskiego hr. Ibregondi oświadczyć! Już od 7 t. m. ogłoszono rozkazem dziennym organizacją wszystkich grenadyerskich batalionów, oraz pomnożenie pułków artylerii i kawalerii. — Z Parmy słyhać, że dymisyą wydalony ze służby szambelan hr. Zilleri, znowu do łaski i do służby powrócił. — Z Rzymu donoszą, że papież 15 t. m. w konsystorz mieć będzie allokucyą tyczącą się spraw zewnętrznych. — Rząd papieski chwycił się przeciw emigracji do Piemontu następującego sposobu: daje wszystkim, którzy tego chcą, paszporta, oświadczając im, że ich uważać będzie za wygnanych, którym powrót do kraju jest zakazany.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Bukowskiego, 9 kwietnia. Nie ma zapewne powiatu tak ubogiego w szosowe komunikacje, jak nasz. Dotychczas dwie szosy tylko krawędzie powiatu przerzynają, t. j. poznańsko-wolsztyńska idąca w naszym powiecie przez Granowo, Kotowo, Ptaszkowo i Grodzisk, druga pniewsko-brojecka, idąca przez Lwówek, Grońsko i Bolewice. Zresztą cały powiat nie ma szosowej komunikacji ani z Poznaniem, ani z koleją żelazną, ani z rzeką. A jeżeli gdzie, to tutaj jedna przynajmniej szosa, którąby środek powiatu przerzynała, koniecznie jest potrzebna. Jest to bowiem okolica zaludniona, domnia wielkie, posiadające urodzajne ziemie, a więc eksportujące wiele produktów gospodarskich, przytęm zachodnią i południową część powiatu obfita w lasy, z których cały powiat i dalsze okolice w drzewo są zaopatrywane. Samego spirytusu wywozi powiat z 17 gorzelnij najmniej 15,000 beczek. Jakąż to uciążliwość dla mieszkańców powiatu, gdy w czasie roztopów wywozić muszą swe produkty i fabrykaty drogami, na których lekkim wozem trudno przejechać. Potrzebę tę komunikacji szosowej uznano u nas już dawno, ale dotychczas nie przyszło do żadnej decyzji. Poszło to ztąd, że powiat pragnął przedewszystkiem szosy, którąby środek powiatu przerzynała i łączyła go z Poznaniem, jako miastem stołecznym, miastem nadzeczonym i handlowym, węzłem kolei żelaznych, a obok tego stała się najprostszym traktem z Poznania do Frankfurtu. To żądanie nie zgodziło się z widokami rządu, który z wyższych względów wymagał, aby najprzód szosa z Grodziska do Szamotuł była budowana, na którą przeznaczal z funduszy fiskalnych 7000 tal., z funduszy prowincjonalnych 4000 tal. na milę, a potem dopiero szosa od Bolewic do Poznania, na którą oharowano ze skarbu 5000 tal., z funduszy prowincjonalnego 3000 tal. Sprawa ta toczy się od paru lat, i nie wiemy, jak się skończy. A jest ona tak wielkiej wagi, iż warto byłoby, aby interesenci, a w szczególności właściciele dóbr, szczerze się nią zajęli, poddając ją gruntownej rozprawie. Jeżeli zaś kroki jakie poczynią i na sejmiku powiatowym odnośne podadzą wnioski, należałoby się nie spuszczać z oka, iżby powiat osiągnął dobrodziejstwo, w jakie inne powiaty od dawna opływają, nie miał powodu narzekać na zbyt ciężkie przeciążenie składkami. Pożalowania godną jest rzeczą, iż na sejmiku powiatowe, które w podobnych sprawach do pomyselnego skutku przeważnie przyczynić się mogą, obywatele ziemscy nigdy w komplecie się nie zjadą. Pochodzi to po części ztąd, iż niektórzy panowie posiadają dobra w naszym powiecie, a gdzieindziej mieszkają. Ależ kto na sejmik powiatowy zjechać nie może, powinienby przynajmniej przysłać umocowanego zastępcę, co tem łatwiejsza jest rzeczą, iż plenipotencyja nie potrzebuje być sądową. To jest tem potrzebniejszą, że liczba właścicieli dóbr w powiecie naszym bardzo jest szczupłą. Znaczną, bo może czwartą część powiatu (całą okolicę od Tomysła do Grodziska) zamieszkują koloniści; około 40,000 mórg obejmują dobra opalenicko-grodziskie, gdzie dotychczas nie ma właściciela, a w reszcie powiatu jest 23 dziedziców, z tych 13 Polaków i 10 Niemców. Obok tego jedna wieś (Bielawy) jest własnością konsystorza i jedna (Bolewice) własnością fiskusa. Dobra w ręku Polaków będące są po większej części dosyć rozległe: n. p. Lwówek i Posadowo (około 18,000 m.). Brody z Wąsowem (12,000 m.), Pakosław z Michorzewem (11,000 m.), dobra wojnowicko-dakowskie (8 folwarków), granowskie (5 folw.), kotowskie (3 folw.), ptaszkowskie z Grablewem (6 folw.), dobra zaś, które przeszły w posiadanie Niemców z wyjątkiem Starego Tomysła i Otusza, mniejsze tylko obejmują obszary, po części wsię pojedyncze. Otóż przy okazji coś ze statystyki powiatu, później może się coś więcej znajdzie.

Z nad Noteci, 13 kwietnia. Rzecz godna zastanowienia, że pojawiające się prośby w izbie poselskiej ze strony nauczycieli o ulepszenie ich doli niesione, jakby niegodne uwzględnienia pomijane, albo też petenci do władz administracyjnych bez najmniejszego uwzględnienia odsyłani bywają. Dla czego? Zaste rzecz trudna do rozwiązania. Przypuszczam tylko, iż wysoka izba poselska dla natłoku ważniejszych daleko zatrudnień, nad położeniem tych nieszczęśliwych Jobów tegoczesnych nie miała czasu zastanowić się dokładnie i coś stanowczego dla nich obmyśleć. I tak n. p. petycją nauczycieli elementarnych dekanatu miłosławskiego o ulżenie w ich biedzie pozbyła izba przez komisją petycyjną oświadczającą prosiącym, iż przekazane zostały rejencji departamentowej fundusze ze skarbu publicznego na wsparcie szkół elementarnych. Niemylnie musieli o tem dobrodziejstwie wiedzieć jak najdokładniej pomieni petenci, i nie dla tego udali się oni do wysokiej izby poselskiej, aby im wskazywała źródła, które ku polepszeniu losu elementarnych nauczycieli oddawane są niemal corocznie do dyspozycji właściwym rejencyom, lecz aby dotkliwiej ich biedzie gruntownie zaradzić.

Jeżeli dobrodziejstwo wydzielenia wsparć tego rodzaju nauczycielom rzeczywiście sprawia ulgę w ich położeniu, to tem samem przecież, że ono jest wsparciem, upokarza tych ludzi w obec świata, i obok małodrobnego ulgi, boleść im wyrządza. Cóż bowiem 5, 7 lub 8 tal., w takiej bowiem kwocie bywają najczęściej dawane te wsparcia, pomogą biednej, czestokroć liczniej rodzinie nauczyciela? Lepiejby niezawodnie było, gdyby rząd te kilka tysięcy talarów, które na departament przypadają, na stałe podźwignienie najszczuplej uposażonych szkółek elementarnych obrócił, przez co uniknąłby podejrzenia o rozrzutność, albo niekonieczną oszczędność wspomnianych funduszy.

Dla ogólnego zaś zaradzenia potrzebie wystarczającego uposażenia elementarnych nauczycieli, wypadałoby, aby rząd z funduszy sekularnych, które li tylko na taki cel obracane być mają, biedę tę pokrył. Fundusze te bowiem, chociaż mierne na cel ten użyte w naszym Księstwie, zapobiegłyby wszelkim słusznym narzekaniom biednych nauczycieli i sprawiłyby to, iż niejedyn z nich przestałby być narzędziem pojedynczych członków gminy, a wyszedłszy raz z kłopotliwego położenia, z rzetelną gorliwością i prawdziwym zamiłowaniem wykonywałby prace swego zawodu; bo prawdą a Bogiem, trudno tam ze skutkiem pracować, gdzie dotkliwa bieda w domu panuje.

Zresztą niemożna na żaden sposób przypuścić, aby rząd bez wdania się nawet do tego sejmu, nie miał uwzględnić położenia nauczycieli elementarnych; tych ludzi, na których barkach wychowanie najlicniejszej klasy ludności całego państwa polega, a którzy za swe uciążliwe prace, przy tak ubogich zasobach, jakie im posady ich przynoszą, najrozlicniejsze przykrości, kłopoty i biedę znosić są przymuszeni.

Telegramy ostatnie.

Drezno, 14 kwietnia. Dresdner Journal powiada, że na wniosek nowy Francji kongres w Karlsruhe 23 b. m. się zbierze i rozpocznie działania od rozbrojenia powszechnego. N. Z.

Paryż, 13 kwietnia. Wybór Kuzy dziś uznano z zastrzeżeniem kwestyi prawnych. Z Bukaresztu donoszą, iż odkryto spisek na życie Kuzy. Znaleziono machinę piekielną i 7 osób aresztowano. Kongres przed upływem bieżącego miesiąca ma się zebrać. N. Z.

Londyn, 15 kwietnia. Dzisiejszy Times donosi: Z Wiednia wczoraj przybyła wiadomość którą za autentyczną poczytać musimy, że Austria bez poprzedniego rozbrojenia powszechnego stanowczo się wzbrania przystąpić do kongresu. P. Z.

Przyjmowanie nowych uczniów do król. gimnazjum s. Maryi Magdaleny odbywać się będzie w gmachu gimnazjalnym w środę dnia 4 maja r. b. od godziny 8 z rana; w czwartek zaś tj. dnia 5 maja r. b., od zwykłego nabożeństwa w kościele gimnazjalnym o godzinie 1/2 8 z rana, rozpocznie się dalszy bieg nauk na półrocze latowe.

Poznań, dnia 14 kwietnia 1859.

W zastępstwie dyrektora
Dr. Rymarkiewicz.

Aukcyja

towarów porcelanowych

dzisiaj i jutro jeszcze się będzie odbywać, a w Poniedziałek dnia 18 kwietnia się zakończy.

Lipschitz,

król. komisarz aukcyjny.

Dnia 27 kwietnia r. b. o godz. 10 przed południem sprzedane będą 4 woly, 2 zrebce, trzoda i sprzęty gospodarcze drogą publicznej licytacji na probostwie w Jedlcu pod Pleszewem. [482]

Młody człowiek, który przeszedł wszystkie zatrudnienia gospodarskie i nabył doświadczenia w ciągu kilkunastoletniej praktyki w dobrych i wzorowych gospodarstwach, w końcu zarządzał samodzielnie dwoma folwarkami z 3000 mórg pod pługiem, opatrzony najchlubniejszymi świadectwami, niezonaty, wolny od wojskowości, szuka umieszczenia od s. Jana r. b.

Prosi o zgłoszenie się do handlu pana Rozego w Bazarze, który będzie łaskaw bliższych udzielić wiadomości i świadectwa pokazać. [485]



Obwieszczenie.

W piątek dnia 29 kwietnia r. b. w południe o godz. 12 odbędzie się w hotelu Drezdeńskim Myliusza nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa ku ulepszeniu chodowania koni etc. w W. Ks. Poznańskim, w którym mianowanym być ma deputowany w celu obrania trzech członków technicznych i ich za-

stępców sądu najwyższego pojednawczego do rozstrzygnięcia sporów w interesach wyścigowych na trzy lata 1859/61.

Szanownych członków Towarzystwa uprasza się uprzejmie, ażeby jak najliczniej zgromadzić się zechcieli.

Poznań, dnia 12 kwietnia 1859.
Dyrekcya Towarzystwa ku ulepszeniu chodowania koni etc. w W. Ks. Poznańskim.

Kuhlwein.

Cegielski.

Sekretarz jeneralny. Podskarbi Towarzystwa.

Doniesienie.

Szanownej Publiczności mam zaszczyt polecić na nadchodzące święta skład mój win z Bordeaux, czerwone i białe, w nadzwyczajnym wyborze, w butelkach wystających po następujących cenach:

Czerwone Bordeaux:	sgr.
Medoc St. Julien za butelkę	14
„ Margaux „	15
Château Durefort „	15

Kukurudzę „koński ząb“ zwaną

dopiero co odebrałem i polecam w dobrym i świeżym gatunku.

S. CALVARY

przy ulicy Szerokiej Nr. 1.

Château Margaux butelka	16--17 1/2 sgr.
„ Leoville „	18—20
Pontét Canet „	19—20
Château Lagrange „	20—22 1/2
„ Larose „	25
„ Becheville „	27 1/2
„ Lafitte „	1 tal.
„ Białe Bordeaux:	sgr.
Haut Sauternes za butelkę	15
„ Barsac „	16—17 1/2
Château d'Yquem „	20—22 1/2

Rozmaite wina:

Dry Madeira, stary Portwein, stary Sherry, Burgunder Chambertin od 27 1/2 sgr. do 1 1/2 tal., Muscat Lunel po 17 1/2 sgr., Szampańskie, Cognac 1 2/3 tal. Przy wzięciu 25 butelek dają jeszcze 1 butelkę jako rabat. Prózne butelki przyjmują po cenie 1 sgr. na powrót.

A. Kunkel junior

[489] narożnik ul. Wodnej i Jezuickiej.

Pożytki z sztuki w czasie feryi.

W przeciągu tylko czterech godzin (także w niedzielę) mogą się nauczyć osoby dorosłe i dzieci bardzo korzystnego i świetnego malowania na papierze, jedwabiu, drzewie, skórze, marmurze (jedna z mych uczennic obecnie stół marmurowy maluje), szkłe, cukrze itd., o czém w przeszłych numerach niniejszego pisma obszerniejsze są wiadomości. Prace uczniów każdego czasu do zobaczenia przedłożone potwierdzają prawdziwość doniesienia. Honorarium wynosi 1 tal. 15 sgr., przy **wczesnym zamówieniu**, później będzie cena podwyższona. Z powodu, że niedługo mój wyjazd nastąpi, uprasza się o rychłe zgłoszenia tak z miasta jak i z okolicy. I bez poprzednich wiadomości sztuki tej nauczyć się można; obce zaś i przejezdne osoby w dwóch dniach. Farb udziela się bezpłatnie.

Ponieważ wielu panów i pań (także panny w klasztorze Urszuliuek), jako też uczni mnóstwo z gimnazjów, szkoły realnej, szkoły Ludwiki i innych zakładów naukowych biorąc udział w lekcjach, obecnie przesłiczne na podarki stósowne przedmioty (np. poduszeczki itd.) malują, to wszelka wątpliwość zapewne ustaje. Rodzice nie mogą żadnej przyjemniejszej i korzystniejszej zabawy na zbliżające się święta dzieciom sprawić, jak tej, jeżeli powyższej sztuki pozwolą im się nauczyć.

Dr. Jägermann i żona,

hotel francuski, pokoje pod nrem 27 i 28.

[483]

Wapno gogolińskie

świeżo palone polecam tak w Poznaniu jak i na stacjach kolei żelaznej.

A. Krzyżanowski

Poznań, ulica Szyferska Nr. 13.

[393]

GRANIT.

Znaczny mój skład wyrobów ze szlaskiego granitu, jako to: płyty na trotoary, miednice pod rynny, słupy odporne w bramach, stopnie i podesty do schodów, boki i dna rynsztoków itp. polecam.

A. Krzyżanowski

Poznań, ulica Szyferska Nr. 13.

[394]

Fabryka tektur ogniotrwałych smołowc-wanych w Poznaniu

poleca znaną już dostatecznie i pod względem trwałości tekturę w rozmaitych długościach o trzech stopach szerokości i podejmuje pod gwarancją wykonania sumiennego pokrycia dachów. Również poleca swe rury do mostków i przepustów ze sztucznego kamienia, niemniej smołę z węgla kamiennych i asfalt.

A. Krzyżanowski

Poznań, ulica Szyferska Nr. 13.

[395]

Do szatni Tow. ś. Wincentego a P. nadesłano dotąd starzyny od miejscowych: p. M., p. T., od X. N. N., i od zamiejscowych: z pod Jarocina, z pod Kostrzyna. Bóg zapłać za nie tym Dobroczyńcom! Dalsze łaskawe ofiary przyjmuję z polecenia Rady, w domu pod opieką Matki Boskiej przy ulicy Ślusarskiej 5. [484] **Tytus Daszkiewicz.**

Od ś. Jana r. b. znajdują pomieszczenie w Skóraczewie pod Książem opatrzeni w dobre świadectwa: 1) **Stelmach-kołodziej.** 2) **Gospodyni wiejska** umiejająca zarazem dobrze prac. 3) **Dobry kucharz.** Listy fr. [462] **St. Szczaniecki.**



Ktoby miał do zbycia **kucyka** małego, zdrowego, spokojnego i na dobrych nogach, zechce napisać franco do pana Kocimskiego, właściciela dorózek, ulica Rycerska Nr. 14 w Poznaniu, wypisując wzrost tego kucyka, wiek, masę, cenę i gdzie się takowy znajduje, a to w przeciągu tygodnia od daty ogłoszenia, lub prędzej jeśli można. [487]

Świeżego zielonego łososia odebrali **W. F. Meyer i Spółka** [490] przy placu Wilhelmowskim Nr. 2.

Świeżego zielonego łososia odebrał **Jacob Appel** plac Wilhelmowski Nr. 9, na stronie od poczty. [491]

Przybyli do Poznania 15 kwietnia. **POD CZARNYM ORLEM:** Wł. dóbr Wendorf z Prusca, Drzeński z Borzejewa, Wagrowiecki z Szczytnik i Nehring z Sokolnik, Szulczewski z Boguniewa, rządca Schulz z Strzałkowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Hrabia Węsierski z Zakrzewa, wł. dóbr Sprenger z Malicza, dyr. Lemp z Kępna, kup. Wolff z Berlina.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr hr. Miaczyński z Pawłowa, Taczanowski z Woli książęcej, Chłapowski z Turwi, rząd. Trapczyński z Zaniemyśla.

BAZAR: Wł. dóbr Moraczewski z Lennéjgóry Tradewski z Trynatu, ks. Kurowski i nauc. Danysz z Kamieńca, gimn. bracia Kierscy z Wielenia, panie Radońska z Ninina i Radońska z Daleszyna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Zakrzewski z Osieka, Taczanowski z Chorynia, kup. Werner z Borku, rz. Fleischer z Wrocławia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. dóbr Witte z Kr. Polskiego, Jasiński z Witakowic, Jouanne z Lussowa, ob. Lanz z Pawłowic, kup. Weber z Manheimu, Loewenherz z Berlina, Roessler z Hanoweru.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Kuczborski z Kurcewa, Josephy z Pietrowa, Kernbach z Kicina, ob. Krause z Stęszewa, kupcy Jaffe z Belfastu i Gohl z Berlina.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dóbr Tucholka z Rombina, Albrecht z Kawęczyna, m. Scherle z Wrześni, kontr. Laue z Grodzka, ob. Sobocki z Słupcy, pani Zoładkiewicz z Lubasza, Griebisch z Rudek, **EICHBORNA HOTEL:** Kup. Weiss z Berlina, Sonntag z Wrocławia. **HOTEL PARYSKI:** Ob. Weichmann z Sremska, pani Robińska z Krotoszyna. **POD ZŁOTĄ SARNĄ:** Lewiński z Bylewa, **POD BARANKIEM:** Handl. Murzyński, H. sekorn i Scheibe z Lutomyśla.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 15 kwietnia.

Zyto: ceny dawne, pokup dobry, wiosna cena w przecięciu na 40²/₃ ustanowiona, w 50 węcpli, na kw. maj 40¹/₁₂, maj-cz. 40¹/₃, 2¹/₃ - 1¹/₁₂ - 1¹/₂ pł., cz.-lip. 41¹/₄ - 1¹/₆ - 41 - 1¹/₁₂ 1¹/₆ pł., lip.-sier. 41¹/₂. Okowita: bez zmian, wyp. 100 bezcz, na miejsku bez bezcz. 16¹/₂ - 17¹/₂ bezcz. na kw. 16¹/₂, kw.-maj 16¹/₁₂, cz.-lip. 17¹/₃, lip.-sier. 17¹/₄ pł.

Berlin, 14 kwietnia.

Pszenica: cokolwiek lepsze ceny, niż za poprzedni towar, w miejsku 46-77. Zyto: w wypow. 200 węcpli, 42-43¹/₂ żąd., na wiosnę 41¹/₃ - 42¹/₃ - 41¹/₂ pł., maj cz. 42¹/₄ - 1¹/₂ - 41¹/₂ pł., lip.-sier. 43 - 42¹/₃ - 43¹/₂. Jęczmień: 33-40. Owies: 28-34. Okowita: wyp. 10,000 kw., bez bezcz. 19¹/₃, z bezcz. na kw. 19¹/₂ - 3¹/₈ - 1¹/₂, cz.-lip. 20¹/₂ - 3¹/₈ - 1¹/₂ pł., lip.-sier. 21 pł.

Wrocław, 14 kwietnia.

Zyto: drożej, maj-cz. 39¹/₂ pł., cz.-lip. pł. 1/4 żąd., lip.-sier. 40¹/₂ pł., wrz.-paź. żąd. Olej rzepiowy: 12¹/₂ żąd. Okowita: 8¹/₂ tal. za wiadro, kw.-maj 8¹/₂ pł. 2/3 żąd. maj-cz. 8¹/₂ pł., cz.-lip. 8¹/₂ - 1¹/₂ pł., lip.-sier. 9¹/₂ pł. 1/4 żąd. Okowita z kartofli 8¹/₂ tal.

Szczecin, 14 kwietnia.

Zyto: wyższe ceny, w miejsku 39 - 41¹/₂, wios. 40 - 1¹/₄ - 1¹/₂ pł., cz.-lip. 41¹/₄, lip.-sier. 42 pł. Jęczmień: 34¹/₂ - 35 pł. Olej rzepiowy: 13 pł. Okowita: 18¹/₃, na wios. 18¹/₃ maj-cz. 18¹/₃, cz.-lip. 17¹/₄, lip.-sier. 17¹/₄.

CENY TARGOWE

w miejsku Poznaniu.

	od		do	
	tal	sg.	fn.	tal
Pszeniczy pięknej, szfl. 16 grn.	2	20	3	1
" średniej "	1	27	6	2
" ordynar. "	1	15	1	2
Żyta ciężkiego "	1	24	3	1
" lżejszego "	1	19	1	2
Jęczmienia dużego "	1	15	1	2
" małego "	1	10	1	2
Owsa "	1	1	1	2
Grochu do gotow. "	2	25	3	1
" na paszę "	2	15	2	1
Rzepiu zimowego "				
Rzepiku zimowego "				
Rzepiu letowego "				
Rzepiku letowego "				
Tatarki "	1	15	1	2
Kartofli "	1	14	1	2
Masła, garn. "	2	10	2	2
Koniczynny czerw. "				
Koniczynny biały "				
Siana, cent. "				
Słomy, "				
Oleju cent. "				
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. "	16	10	16	25

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 14 kwietnia.

Papery pruskie.	%	żg-dano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	98 1/4
dito rząd.	4 1/2	—	98 1/2
dito 1856	4 1/2	—	98 1/2
dito 1853	4	—	92 1/2
dito prem. 1855	3 1/2	—	112
Oblig. długu skarb.	3 1/2	—	82 1/2
dito Marchii.	3 1/2	—	—
dito miasta Berl.	4 1/2	—	—
dito dito	3 1/2	—	—
Listy zast. March.	3 1/2	—	86 1/2
dito Prus Wsch.	3 1/2	—	81 1/2
dito Pomor.	3 1/2	—	85
dito dito	4	—	92 1/4
dito W. Ka. Pozn.	4	—	—
dito dito (nowe)	3 1/2	—	85 1/2
dito dito (nowe)	4	—	87
dito Szlaskie	3 1/2	—	83 1/2
dito gwar. B.	3 1/2	—	—
dito Prus Zach.	3 1/2	—	80 1/4
Listy rent. March.	4	—	92
dito Pomor.	4	—	91 1/2
dito W. Ka. Pozn.	4	—	89 3/4
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	91 1/2
dito Nadreńskie	4	—	92 1/2
dito Saskie	4	—	93 1/2
dito Szlaskie	4	—	91 1/2
Papery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	61 1/2
dito Pożycz. narod.	5	—	65 3/4
dito Oblig. 250 fl.	4	95	—
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	—	100 1/2
dito 6 pożycz. Stiegl.	5	—	104 1/2
dito pożycz. angiel.	5	—	108

	%	żg-dano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	82
dito Cert. A. 300 zł.	5	89 3/4	—
dito dito B. 200 zł.	—	—	22 1/4
dito Lis. z. n. w R S.	4	—	86 3/4
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	—	86 3/4
Pieniądze.			
Frydrychsдоры	—	—	113 1/4
Luidory	—	—	109 1/2
Złota funt cel.	—	—	456
Srebra dito	—	29	24 1/2
Saskie bil. kas.	—	—	99 1/2
Niem. bankn.	—	—	99 1/4
dito płat. w Lipsku	—	—	99 1/2
Austr. bankn.	—	—	91
Polskie bil. bank.	—	—	89
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	105 1/2
Berlin.-Hamb.	4	—	103
Berl.-Pocz.-Magd.	4	—	117
Berl.-Szczeciń	4	—	102
Wrock.-Freib.	4	—	83
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	—
Koźło-Oderberg	4	—	44 1/2
dito pierwot.	4 1/2	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	88 1/2
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	49 3/4
Górno-Szl. A i C	3 1/2	—	119
dito Lit. B.	3 1/2	—	113
Opol.-Tarnowic.	4	—	37
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	83

	%	żg-dano.	płacono.
Akcyje bankowe i kredyt			
Berl. Stow. kas.	4	122	—
Berl. Tow. hand.	4	—	77
Gdański bank pryw.	4	—	78
Dysk. Udział komm.	4	—	93
Gota. bank pryw.	4	—	74 1/2
Hanow. dito	4	—	91 1/2
Królew. dito	4	—	81 1/4
Lipsk. Stow. kred.	4	—	62 1/4
Magd. bank pryw.	4	—	81 1/4
Pomor. bank rycer.	4	95	—
Pozn. bank prow.	4	—	75
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	131
Szlask. Stow. bank.	4	75	—
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	84
Minerwy Szlaskiej Concordia	4	—	43
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	92 1/2
dito	4 1/2	—	97
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	—
dito II Em.	4 1/2	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—	—
dito Lit. C	4 1/2	98	—
dito Lit. D	4 1/2	—	97 1/2
Berl.-Szczeciń.	4 1/2	—	—
dito II Em.	4	—	83 1/2
Koźło-Oderb.	4	—	—
dito III Em.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	—
dito konwen.	4	—	—
dito dito III ser.	4	—	—
dito dito IV ser.	5	—	—

	%	żg-dano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	100	—
Górno-Szl. Lit. A	4	—	—
dito Lit. B	3 1/2	—	—
dito Lit. D	4	—	84 3/4
dito Lit. E	3 1/2	—	74
dito Lit. F	4 1/2	—	91 3/4
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4 1/2	—	—
Kurs giełdy w Wrocławiu			
dnia 14 kwietnia.			
Papery i pieniądze			
Dukaty	—	—	94 3/4
Frydrychsдоры	—	—	—
Luidory	—	—	108 3/4
Polskie bil. bank.	—	—	89 3/8
Austr. banknoty	—	—	90 5/8
Nowa Waluta Austr.	—	—	86 1/2
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	98 1/4	—
dito nowe	3 1/2	87 1/2	—
dito nowe	4	87 3/4	—
dito Listy Rent.	4	90 3/4	—
Szlaskie Listy Zast.	3 1/2	84 1/2	—
dito			